

O jednoznaczność definicji

Każde wystąpienie abp. Józefa Życińskiego zwraca szczególną uwagę, nawet jeśli jest to homilia podczas nabożeństw, niekoniecznie ekumenicznych. Podczas ostatniego nabożeństwa ekumenicznego w archikatedrze lubelskiej z okazji 440.

rocznicy podpisania Unii Lubelskiej abp Józef Życiński mówił o konieczności budowania jedności między narodami. Wydarzenie to opisały media bardzo obszernie, w miarę rzetelnie, ale bardzo podobnie. Nawet różniące się ideologicznie media wyeksponowały mniej więcej te same fragmenty wystąpień gości, a w przypadku abp. Józefa Życińskiego głównie jeden jego fragment odnoszący się do współczesnych postaw. Brzmiał on: „...prosimy Boga, by w zmienionych warunkach uczył nas konsekwentnego rozróżniania między patriotyzmem a nacjonalizmem. Patriotyzm to umiłowanie tego wszystkiego, co bliskie naszej ojczystej ziemi, jej tradycji, historii, języka, nacjonalizm natomiast pozwala dostrzegać dobro tylko we własnym narodzie, bez należnego szacunku dla innych narodów i w tym kształcie nacjonalizm skłania się ku agresji, podczas gdy postawa patriotyczna uczy jedności”.

Nigdy bym nie śmiał polemizować z arcybiskupem na tematy doktryny wiary i inne zagadnienia teologiczne, ale ponieważ chodzi o użyte tu pojęcia z zakresu nauk społeczno-politycznych, chciałbym podzielić się niektórymi przemyśleniami, tym bardziej że wypowiedziana przez abp. Józefa Życińskiego definicja nacjonalizmu wydaje mi się

częścią nowomowy, choć swoimi korzeniami sięgającej dawnych czasów. To, co mnie interesuje, to nadawanie pojęciom i definicjom nowego znaczenia jako elementom propagandy i polityki.

Zacznę od Małej Encyklopedii Powszechnej PWN z 1959 roku, o której jej autorzy z dumą piszą we wstępie, że jest „pierwszą uniwersalną encyklopedią, jaka ukazuje się w PRL-u”.

„Nacjonalizm – ideologia burżuazyjna i polityka stosowana przez burżuazję wobec innych narodów, a jej treścią jest żądanie specjalnych przywilejów dla własnego narodu, dyskryminowanie innych, sianie między narodami niezgody, a nawet nienawiści; wszystkie konflikty społeczne usiłuje sprowadzić do narodowościowych, zacierając ich charakter klasowy”. I dalej pada oskarżenie najcięższe: „Nacjonalizm stanowi niezbędną część składową ideologii i polityki faszyzmu, podbojów imperialistycznych oraz kolonializmu. Jedną z bardziej rozpowszechnionych form nacjonalizmu jest antysemityzm, a najbardziej antyludzką postać przybrał w hitleryzmie”. Ślady tej definicji można spotkać i dzisiaj, gdy ludzie o nacjonalistycznych przekonaniach określani są jako faszyści albo gdy w opisach niemieckiego nazizmu pomija się fakt, że był to przede wszystkim narodowy socjalizm zakładający mordowanie innych narodów na podstawie kryterium rasowego, jak u komunistów walka klas. Co ciekawe, ta sama encyklopedia słowu „szowinizm” poświęca niewiele miejsca, stwierdzając jedynie, że jest to „skrajna forma nacjonalizmu”

wyrażająca się w „bezkrytycznym i przesadnym uwielbieniu własnego narodu oraz nienawiści i pogardzie dla innych narodów, często połączona z zaborczą ekspansją”. Szowinizm przy nacjonalizmie jakby wyłagodniał.

Zarówno Słownik Języka Polskiego z 1979 roku jak i Słownik Wyrazów Obcych PWN z 1980 roku osłabiają nieco negatywną wymowę pojęcia „nacjonalizm”, nie łącząc go już z imperializmem, antysemityzmem i hitleryzmem. Ale żeby lepiej „wyjaśnić” znaczenie tego terminu, słownik dodaje, że przeciwieństwem nacjonalizmu jest „internacjonalizm”.

10 lat później w Podręcznym Słowniku Wyrazów Obcych Władysława Kopalińskiego oskarża się nacjonalizm jedynie o „dyskryminację innych narodów”, a jego „agresywną formą” ma być szowinizm. W tym samym mniej więcej czasie ukazuje się 6-tomowa Nowa Encyklopedia PWN, a w niej, już w zdecydowanie łagodniejszym tonie zdania: „Nacjonalizm – postawy i ideologie uwydatniające odrębność narodową, szczególne znaczenie przynależności do narodu, moralną wartość solidarności narodu oraz nadrzędność interesu narodu w stosunku do interesu jednostek i innych grup społecznych. Autor terminu Ernest Gellner wyjaśnia, że w Polsce, w odróżnieniu od innych państw, nacjonalizm ma zabarwienie wartościujące, które sprowadza się do **zawężenia** tego pojęcia do tych postaw i ideologii, w których pozytywna ocena własnego narodu łączy się z niechęcią lub wrogością do innych narodów i pociąga wezwanie do walki z nimi”. I jeszcze Słownik Pojęć Współczesnych pod redakcją Alana Bullocka wydany

na Zachodzie w 1988 roku, a w Polsce w 1999 roku. „Nacjonalizm - ideologia gloryfikująca państwo narodowe jako doskonałą formę organizacji politycznej, stawiająca obywatelom nadrzędne wymagania lojalności”.

Kiedy mówi się o polskim historycznym nacjonalizmie, należy podkreślać, że nie miał on nic wspólnego z agresją, fanatyzmem, ekstremizmem, antysemityzmem, faszyzmem, hitleryzmem, komunizmem, imperializmem czy kolonializmem.

Warto o tym pamiętać.

Polski nacjonalizm miał na swoich sztandarach hasła: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Jeżeli w takim tempie znaczenie tego pojęcia ulega deformacjom, to obawiam się, że to samo może stać się ze słowem „patriotyzm”. Już powoli to się staje, gdy słyszymy, że patriota jest nacjonalistą i szowinistą, a nacjonalista - faszystą.

Wojciech Reszczyński

Nasz Dziennik 16.07.09